



JAN CAMPBELL OMAN

MISTYCY, ASCETCI,  
I ŚWIĘCI INDYJSCY

ARMORYKA

JAN CAMPBELL OMAN



# MISTYCY, ASCECI I ŚWIĘCI INDYJSCY

TŁUMACZONE Z UPOWAŻNIENIA WYDAWCY

PRZEZ

**E. K.**



KRAKÓW  
NAKŁADEM TŁUMACZA  
1905

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: *Sanyasi Bhaskarananda z Benares*

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo Armoryka  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-399-4

## SŁOWO WSTĘPNE.

— \* —

Wiedząc, jak u nas publiczność mało zajmuje się narodem indyjskim, i jak mało nawet posiadamy dzieł o tym zajmującym kraju, odważyłem się przełożyć na język polski dzieło sławnego angielskiego uczonego, i pomimo, że tłumaczenie moje może jest nieudolne, mam nadzieję, że praca niniejsza pobudzi zainteresowanie wielu i pouczy niektórych o kwestyach wszechświatowej wagi.

**Tłumacz.**

Kraków. — Styczeń — Lipiec 1904



## PRZEDMOWA.

---

Biologowie nauczają nas, że ciało każdej istoty ludzkiej jest zbiorem rozmaitych i bezlicznych typowych komórek, które ciągle ulegają zmianom twórczym i niszczącym. Spostrzedz jednak możemy, że każdy człowiek, chociaż widocznie podlega zmianom, trwale jednak zatrzymuje do końca znamiennej indywidualność z właściwymi sobie charakterystycznymi rysami fizycznymi i umysłowymi. Proces, przez jaki przechodzi każda rasa ludzka, jest także udziałem każdego jej członka, stosunkowo tak krótko żyjącego. Z tych ostatnich kilku co chwila umiera i zostawia miejsce dla jednostek nowych i zmodyfikowanych, ale rasa jako całość, pomimo, że ustawicznie podlega zmianom, a nawet z mijającymi wiekami może i upadkowi — zachowuje stale pewne rysy fizyczne i psychologiczne, swoją własną dziedziczność i posiadanie, które rozróżniały ją w przeszłości od wszystkich innych ras, i zatrzymuje te właściwości tak długo, dopóki cieszy się osobną egzystencją. Z tej racji każdy etnologiczny podział w ludzkości ma swoje właściwe ideały i dążenia — swoją filozofię i religię i swoje własne moralne i umysłowe granice. Oczywiście więc, nic nie może być tak pomocnym do zrozumienia historii, położenia i dążeń każdego narodu, jak rozpoznanie i odkrycie tych wybitnych i trwałych zwojczajów,

umysłowych właściwości i tendencji, które bezprzestannie udowadniali przez długi peryod czasu.

Studium o mistykach, ascetach i świętych indyjskich da nie tylko dokładny, ale sędzę, najlepszy sposób, do pozyskania pożądaných informacji, dotyczących wielkiej rasy indyjskiej. Spodziewam się więc, że tom ten poświęcony najwięcej zakorzenionym i stałym ideom i uczuciom indyjskiego narodu, spotka się, pomimo swoich nieuniknionych niedokładności z uznaniem — przynajmniej u niektórych — i dopomoże do zrozumienia narodu indyjskiego w tej części społeczeństwa angielskiego, które mniej lub więcej, interesuje się tym za mało rozumianym, ale niezwykle czarującym krajem, z którym nierozzerwalnie połączone są w dobrej czy złej doli, losy Wielkiej Brytanii i rasy anglo saxonńskiej.

Przed rozpoczęciem obowiązany jestem zaznaczyć, że opis osobliwości i małych różnic, tych niezliczonych ascetycznych sekt i ich oddziałoów, nie wchodzi w mój program, ale wszystkie znaczne sekcyarskie stronnictwa, są zanotowane i szczegóły, które mogły dopomóc do zrozumienia ducha ascetyzmu nie były omińnięte. Znaczną liczbę ciekawych mitów, legend i opowiadań o ascetach przeróżnych sekt, zawiera ta praca, ale nie usprawiedliwiam się z tego powodu — bo te mity, legendy i opowiadania objaśniają znacznie lepiej od wszelkich rozpraw, prawdziwą naturę indyjskiego ascetyzmu, intelektualny poziom i etyczne ideały hindusów od czasów niepamiętnych.

Słowo o programie mojej pracy może będzie na miejscu.

W pierwszym rzędzie muszę oświadczyć, że w całej tej pracy słowo »sadhu« ogólną jest nazwą dla każdego hindusa-ascety, kapłana albo religijnego żebraka, bez względu na sektę albo zakon; a »fakir« jako stosowny wyraz dla ascetów itd. wyznających Islam.

Pierwsze rozdziały (I do IV) są przeznaczone do obznajomienia czytelnika z panującymi lub zakorzenionymi ideami ascetyzmu indyjskiego, czyli »sadhuizmu«, jak go nazywam, i do zaznajomienia czytelnika z sadhusami, takimi, jakimi nam się dzisiaj przedstawiają. Stare indyjskie dramaty, powieści

i sprawozdania europejskich podróżników zawierają rozdziały (V do VI) aby udowodnić, że sadhuizm był rysem starożytnym i trwałym życia indyjskiego. A że ascetyzm hindusów nie może być zrozumiany bez pewnej wiedzy o podstawach, na których oparte są idee filozoficzno-religijne brahmanów, rozdział VII tłumaczy je, uzupełniony krótkim wyciągiem wszystkich zmian, przez które hindusi przeszli w postępie swego rozwoju od przeszło tysiąca lat. W rozdziale VIII opisuję znaczniejsze ascetyczne sekty i ich podziały, a specjalną uwagę otrzymuje sekta założona przez Yoga i jej układ. W rozdziałach IX do XI zapoznaje się czytelnik z wielu sadhusami, których osobiście znałem, i wprowadzony jest do wnętrza tych kilku klasztorów, które zwiedziłem. Prawdopodobnie te ostatnie wymienione rozdziały dopomogą czytelnikowi do większej, bliższej styczności z sadhuizmem dzisiaj istniejącym, i gdyby tak było, nie będę żałował czasu i trudu, które tej pracy poświęciłem, a które były znaczne.

Rozdział końcowy poświęcony jest ogólnym spostrzeżeniom przeszłości, teraźniejszemu stanowi rzeczy i przyszłym widokom sadhuizmu. Wszystkie ilustracye i reprodukcye fotograficzne zawdzięczam memu Synowi Wilhelmowi Campell Oman.

**J. C. O.**

Londyn.





## W S T Ę P.

— ... —

Pierwsze wspomnienia o sadhusach i fakirach. — Były to i są zawsze sławne postacie w Indyi. — Można ich wszędzie spotkać; wędrują przez doliny i góry, przez miasta i dżungle. — Nieocenieni i niezrozumiani przez Europejczyków. — Są rozmaitych sekt, mają szczególne zasady i sprzyjają dziwnym zwyczajom. — Prawdziwy zmysł wschodu jest wcielony w sadhusach.

W mojej pamięci głęboko jest utkwiony obraz pewnego sadhusa i o pewnym wieczorze zimowym nad brzegiem świętego Gangesu, obraz, którego okres przeszło pół wieku nie zdołał ani zamglić ani usunąć. Pomimo, że wspomnienie jest jasne, nie mam odwagi utożsamić go z samym sobą — a przecież nie ulega wątpliwości, że brałem udział w epizodzie, który jest zachowany w mojej pamięci. — Oczami duszy widzę dwoje dzieci, chłopczyka i dziewczynkę, włóczących się w spiekocie po uciążliwych górach Colgong w pewnem oddaleniu od ich starego kochanego domu. Przypominam sobie potem powracających przez pola w zmroku szybko zapadającym. Uczucie drżenia zdawało się je opanowywać, bo chociaż dziećmi będąc, wiedzieli bardzo dobrze, że morderczy »thugs«<sup>1)</sup> — straszne imię w tych czasach — pustoszyli oko-

---

<sup>1)</sup> Thu należą do tajemnej sekty czcicieli bogini Kali, i włóczą się zawsze po kłku w celu grabieży. Zabójstwa popełniali z zimną krwią z ob-rzędkami religijnymi i z sankcją swojej religii.

licę. Oczy ich wpatrywały się z przerażeniem w zamglone kształty olbrzymiego drzewa bambusowego, które służyło thugsom za granicę ich domu — ale drzewo wydawało się bardzo daleko, a nawet przez osłonę białej mgły, która się rozciągała w zmroku, tak jakby się oddalało. Nagle dwóch wychudłych sadhusów ukazało się zdziwionym dzieciom w odległości zaledwie kilku metrów. Tak niespodziewana była ich obecność, tak niewytłumaczone ich zjawienie się, że było to tak, jakby niepożądani intruzi wyskoczyli z ziemi w pobliżu stóp dzieci. Sadhusowie chudzi z ostrymi rysami, z ogolonemi głowami i twarzami, ubrani byli w suknie koloru łososiowego. Zbliżyli się — słodkimi słowami i przymilającym uśmiechem starali się zwabić strwożone dzieci, aby się zbliżyły — oświadczali się z ponętami obietnicami, że pokażą ciekawą zawartość swych brzydkich torb, które zwieszały się z ich ramion.

Dobry Boże, jak te dzieci uciekały ku rzece, gdy naraz straszna obawa przeszła im przez myśl, że ci przed niemi stojący ludzie mogą być nikczemnymi Thugsami, przebranymi za sadhusów. Jak szczęśliwemi się uczuły, gdy się bezpiecznie nareszcie znalazły pomiędzy zdziwionymi i sympatycznymi wioślarkami, po tej ucieczce bez tchu i potem, gdy im się wydawało, że są ścigani, co prawdopodobnie było tylko podnieceniem ich wyobraźni.

Z tej samej epoki mojego życia, przypominam sobie ogromnie malownicze skały Colgong, które jak zuchwałe natręty stały obok wspaniałej rzeki, z samotną pustelnią fakira zawieszoną pomiędzy olbrzymimi kamieniami. Liczne, cudowne opowiadania były powtarzane o pustelniku, który przebywał w tych stromych skałach, i kiedy każdego roku w właściwym czasie, skały i pustelnia były zupełnie odcięte od brzegu rzeki przez wylew, który potężny, szumiący, gniewliwy uderzał na niepożądaną przeszkodę — wtedy ten jedyny mieszkaniec tych bezludnych wysp, odosobniony fakir, samotny cudotwórca — stawał się dla dziecinnej wyobraźni podniętą i przedmiotem ich myśli.

Daleko od tych starych Indyi, tak różnych, tak dale-

kich pod każdym względem, przypominam sobie wyraźnie podróż odbytą w lektyce »dâk«, nasz odpoczynek pod cieniem drzew w odosobnionej ubogiej wiosce, gdzie matka jakaś trzymała w objęciach widocznie dogorywające dziecko, a białobrody fakir z kilkunastu różańcami naokoło szyi podawał jakieś lekarstwo w muszli, które z błogosławieństwem Allah miało uratować życie dziecka. Przypominam sobie również, jak w kilka godzin później stary ten czcigodny człowiek, pokornie ale stanowczo odrzucił ofiarowaną sobie garść rupii i nie przyjął żadnego wynagrodzenia za ratunek, który Allah wspaniałomyślnie pozwolił mu wyświadczyć zrozpaczonej matce i jej choremu dziecku.

Od tych tak dawno upłynionych dni, indyjscy asceci byli dla mnie przedmiotem wyjątkowej ciekawości i zajęcia, które nie zmniejszyło się w późniejszych latach przez rozleglejsze wiadomości o nich, o ich szczególnych wierzeniach, praktykach i wymaganiach.

Sadhusowie byli i są zawsze nadto sławnymi postaciami w Indyi, aby mogli ująć uwagi jakiegokolwiek inteligentnego podróżnika w swym kraju, począwszy od Magasthenesa do Mark Twain'a i Piotra Loti'ego; i ich wyjątkowe zewnętrzne właściwości okazały się tak pociągającymi dla wszędzie obecnego tegoczesnego amatora-fotografa, że jego zdjęcia reprodukowane w popularnych ilustrowanych dziennikach zaznajomiły świat zachodni z sadhusami, przynajmniej co do ich najdziwniejszych kształtów.

Gdziekolwiek turysta w Indyi w czasach dzisiejszych się zwróci, spotyka sadhusów i fakirów, w różnych strojach stosownie do jakiej należą sekty, których jest niezliczona ilość, tak jak klasztorów i bractw. Spotyka ich podczas ożywionego ruchu, w spokojnym lasku przy rzece, na wesołych i ludnych jarmarkach, na odległych górskich drożynach, w gęstych lasach, w których wielu ginie pożartych przez dzikie zwierzęta. Włóczęgi nie zmęczeni, zwykle nie przebywają długo na jednym miejscu, ale są w ciągłej podróży, jak im podobni cyganie z Zachodu.

Od listopada mniej więcej, kiedy zbiór jesienny jest ukończony, i nasienie zboża już znajduje się w roli, do marca, kiedy pierwsze zbiory roku są gotowe do sierpa, hindusi, tak mężczyźni jak kobiety i dzieci — spędzają główną część czasu na wesołych pielgrzymkach do swoich licznych świętych miejsc, czasami setkami mil oddalonych od domu. Rzeczywiście, trudno, aby było inaczej, — to jasne bez chmur niebo, ta czysta, ożywcza atmosfera, i to jaśniejące rozweselające słońce, wyciąga ich z domów z nieprzepartym urokiem. Każdego roku o tej porze oddają się wszyscy tej zdrowej i rzeźkiej wędrówce, nie wyłączając żadnego stanu ani żadnej klasy; i w tych wędrówkach prawie wszyscy hindusi uczestniczą, idąc licznymi gromadami, z przewodcami lub sławnymi nauczycielami na czele i zmieniając bardzo często miejsce pobytu. Po za granicami własnego kraju wędrują nawet hinduscy asceci, tak jak robili w dawnych starożytnych czasach, przynosząc do oddalonych krajów swoje subtelne rozmyślanie o pochodzeniu, naturze i przeznaczeniu człowieka i wszechświata.

Zwyczajnie sadhusowie są przezornie milczący, ale przy sposobności można ich nakłonić do opowiadania o długich podróżach i o dziwnych ich doświadczeniach. Spotkałem kilku z nich w Kaszmirze powracających z Puri przez zatokę Bengal, do odludnych lodowych pieczar Amaznathu, i nie ulega wątpliwości, że ludzie, którzy przechodzą cały półwysep indyjski tak jak oni, i którzy włączają się po wiecznych śniegach gór Himalajskich, że znajdują pożywienie dla wzniosłych myśli, i głębokie wzruszenie w tajemniczych i wspaniałych krajobrazach, które często oczy ich spotykają. Poeci indyjscy oddawna już oceniali estetyczną piękność natury i uspokajający spokój samotności i możemy być pewni, że nawet nie-towarzyski sadhus w swych podróżach pomiędzy olbrzymimi górami spogląda ze zdziwieniem pełnym zachwytu na nieokreśloność i niezbadaność zmiennych krajobrazów, obszernych, milczących pól śnieżnych, mruczających strumyków i rozlukanych potoków. Nie jest to możliwem dla żadnego człowieka, aby nie doświadczył tego nieokreślonego uczucia roz-

koszy i podniosłości, gdy oddecha czystym, jasnym, jodłami woniejącym powietrzem wysokich gór, gdy wyczekuje wśród lodowych szczytów wschodzącego słońca poprzedzonego różowym zapłonieniem — ani nie może uniknąć dziwnego uczucia zupełnego osamotnienia i całkowitej bezradności, gdy fala chmur, podnosząc się z dolin, zamglewa i wykreśla z widowni piękny widok świata i okrywa otaczającą naturę w całun niedościgły dla wzroku ludzkiego. Ale daleko wędrujący sadhusowie nie tylko się łączą w przyrodę w jej różnych postaciach i kapryśkach, ich wędrówki prowadzą ich również w styczność z zaludnionymi miastami, z ich towarzyszami, i zjednując zaufanie ludzi z każdego stanu, stają się potężnymi pośrednikami w puszczeniu w obieg wiadomości prawdziwych lub fałszywych i rozsiewaniu idei religijnych, politycznych lub innych, które kotłują w świecie, z którym oni się stykają.

Pomimo, że sadhusowie, jak to możemy spostrzedz, stali się znani dla oczu Europejczyków, rzadko kiedy są rozumiani przez cudzoziemców, tak przez czasowego podróżnika jak i przez stale zamieszkującego Indye cudzoziemca. Cudzoziemiec zwykle nic nie wie o wierzeniach tych ludzi, ani o ich subtelnych, filozoficznych ideach, ale ich źle odziane postacie i powierzchowność często nadto dziwaczna, podnieca jego wstręt i nieuzasadnioną pogardę.

Jak bardzo i jak głęboko hindusi ucierpieli w opinii Europejczyków przez swój ubiór, trudno określić — ale nie wątpię wcale, że styl ich narodowych ubiorów, a w szczególności niesłychana niedostateczność ich odzieży, które najczęściej zaledwie odpowiada najskromniejszym wymaganiom, było powodem, że inteligentnych i cywilizowanych Indyan zniżyło do poziomu »nagich dzikich« w oczach przeważnej części ludów z Zachodu. Indyjscy sadhusowie często prawie nadzy, z ciałem natartem popiołem, ściągają na siebie pogardliwą wzgardę Europejczyków, którzy zwyczajnie spoglądają na tych ascetów jak na pociesznych ludzi albo biednych głup-tasów.

Sadhus taki, jakim jest obecnie, nie jest żadnym nowym

wymysłem, ani nowożytnym wytworem; bo sadhuizm był stanem kwitnącym w Indyi, był tubylczym typem od czasu, który datuje wiele stuleci przed narodzeniem Chrystusa, a nawet przedtem, zanim Buddha ogłosił drogę ośmiokrotną prowadzącą do uświęcenia i wyzwolenia.

Aleksander Macedoński w swym wspaniałym pochodzie przez równinę Punjabu cztery wieki przed Chrystusem spotkał sadhusów i interesował się nimi, a sadhus w jego czasach już był sędziwy starożytnością.

Sadhusów spotkać możemy z różnych sekt — mają szczególne zasady, sprzyjają dziwnym praktykom i poddają się dobrowolnie w wielu wypadkach srogim znojom i fantastycznej karności. Pochodzą ze wszystkich stanów i ze wszystkich dziedzicznych kast, na które społeczeństwo indyjskie jest podzielone. Pomiędzy nimi spotykamy wszystkie odcienie religijnych zasad i filozoficznych badań; dyetetyczne zwyczaje od najściślejszego wegetaryanizmu do oburzającego kanibalizmu »aghorisów«, który później wytłumaczę.

Chociaż niesłychanie są liczni, wzbudzają szacunek a nawet zabobonne uwielbienie w swoich współziomkach, którzy wierzą, że jeżeli nie zawsze, to bardzo często posiadają bezgraniczną, prawie nadludzką władzę nad dobrem i złem. Zwyczajnie przysłowie: »Gervi Kapron se jogi nāhu hota«, potwierdza fakt, że Indyanie tak samo jak Europejczycy, dobrze są świadomi, że habit nie robi księdza, i opowiadania, które mogą zniesławić ascetów, są w obiegu po całym kraju, jednakże opowiadania te nie zachwiały wiary u ludności w sadhusach, a w każdym razie nie więcej aniżeli opowiadanie o wesołym, niemoralnym prowadzeniu się średniowiecznych księży, które również nie zachwiały stanowiska duchowieństwa rzymskiego.

W starożytnym prawodawstwie indyjskiem, sadhusowie objęci są przywilejami, i mają wyjątkowe miejsce w romantycznych opowiadaniach z dalekiej przeszłości. Sadhusowie wcielają w siebie właściwą duszę Zachodu i nie jest mylnem twierdzenie, że są tak doniosłą i znamieną cechą w życiu

i cywilizacji Indyi, że studjum o ich charakterystykach i ich stosunkach do ogółu nie tylko dostarczy poważnego światła do zrozumienia narodu indyjskiego, takiego, jakim jest i jakim był od najwcześniejszych historycznych czasów, ale może wzbudzić zajęcie w zakresie szerszym i ogólniejszym.

---





## ROZDZIAŁ I.

### Ascetyzm : jego początek i rozwój.



Ascetyzm jest wspólnym pierwiastkiem każdej religii. — Podstawowe idee ascetyzmu. — Grzeszność. — Doktryna, że materya jest dziedzicznym złem. — Wierzenie, że ciało ludzkie jest wielką przeszkodą dla duszy do uzyskania przeznaczonego jej celu. — Ascetyczne praktyki; warunki geograficzne, polityczne i socyalne, które bardzo sprzyjają do przyswojenia sobie tychże przez wielką część każdego społeczeństwa. — Istnienie takich warunków w Indyi od najdawniejszych do teraźniejszych czasów.

Ascetyzm jest wspólnym rysem we wszystkich religijnych układach i jest praktykującym wyrazem, w pewnych fazach uczucia religijnego i rozmyślań filozoficznych. Prawdopodobnie pierwsze powody ku praktykom ascetycznym wyrosły z pragnienia okazania własnego upokorzenia przed tą niewidzialną siłą, aby ją przebłagać, i aby odpokutować za zaniebane obowiązki <sup>1)</sup>. W czasach wszelkich nieszczęść narodowych, kiedy opiekuńcze bóstwa zdają się odwracać zagniewane, praktyki ascetyczne stają się ogólniejszemi, rozległemi i intensywnemi, aż czasem całe społeczeństwo wydaje

---

<sup>1)</sup> To samo uczucie jest widoczne w chrześcijańskiej idei poświęcenia samego siebie. Chrześcijańska doktryna utrzymuje, że przez takie ofiary Bóg sam się ob wia w człowieku. (Cand; Ewolucya religii).

się opanowane manią własnego upokorzenia, dobrowolnej surowości i ostrych pokut<sup>1)</sup>.

Podobne wyniki są także czasem spowodowane, gdy silne religijne podniecenie obudziło się przez pewne przewrotowe oczekiwanie, tak jak w dawnym kościele, kiedy całe kongregacye, wierząc, że koniec wszystkich rzeczy ziemskich jest nieunikniony, pooddawali wszystko co mieli, i skryli się w pustyni, czekając powtórnego Przyjścia Zbawiciela; tak samo rosyjscy Donkhobors byli uczynili w pełnym świetle naszych czasów, ku ogólnemu rozbawieniu niewierzącej generacyi.

Gorące pragnienie religijnych entuzjastów, aby naśladować życie założycieli swej własnej religii lub sekty, a że każdy »założyciel był prawie niezmiennie ascetą« — i »przeciwnikiem rzeczy tego świata«, to także było powodem głównym do zapoczątkowania i utrzymania ascetyzmu i dziwnych praktyk, które wymagały zaparcia się siebie mniej lub więcej nieugiętego.

Zdawałoby się, że wszystkie religie mniemają, iż w myślach, pragnieniach i uczynkach każdego indywiduum są obecne żywioły, które jeśli nie zwyciężone, nie zrównoważone lub nie zneutralizowane tym lub owym sposobem, robią go niezdatnym do osiągnięcia tego nieskończonego spoczynku, albo tego tak bardzo upragnionego zbawienia w przyszłym życiu, które prorokowie świata tak szczerze przyrzekli ludzkości. Żywioły przeszkadzające, o których była mowa wyżej, jako o zaporach do urzeczywistnienia aspiracyi duchowych, pomimo, że zmieniające się znacznie w rozmaitych kultach, mogą być ogólnie nazwane jako skłonność do grzechu.

Co jest przyczyną tej grzeszności tak zgubnej dla najwyższych interesów ludzkości? To jest pytanie, które zatrzymało myślicieli przez wieki całe; ale ze wszystkich doktryn, które ludzie głosili w swych usiłowaniach, aby rozstrzygnąć

---

<sup>1)</sup> Powody, które sprzyjały rozwojowi ascetyzmu w pierwotnym chrześcijańskim kościele, są dobrze wytłumaczone w »Histoire des trois premiers siècles p. Pressense«. (Czwarta serya str. 532—39).

tę nieustającą zagadkę życia, prawdopodobnie żadne nie miało wpływu subtelniejszego i donioślejszego aniżeli to, które utrzymuje, że dusza jest wiecznie czysta, a ciało dziedzicznym złem.

Te idee od niepamiętnych czasów i ogromnego wpływu na Wschodzie, znalazły dostęp do Europy w pierwszych wiekach naszej ery w styczności z Manichaeizmem i Gnostycyzmem i chociaż potępione przez Rzym ale zasilane przez silną władzę świecką, nie przeszły bez głębokiego wrażenia na umysłach Zachodu.

Gdyby doktryna ta była przyjętą, to ludzka cielesna powłoka byłaby pierwszą do potępienia, i z tego też wypływa, że dusza ludzka czysta i tylko ciało i jego pożądlivości są odpowiedzialne za grzechy, które człowiek popełnia. Dlatego dla zabezpieczenia duszy i dla jej pomocy w jej dążeniach, potrzeba, aby ciało ze swoimi zmysłami, skłonnościami, pragnieniami było powstrzymane, aby je umartwiać i słućmiać, logicznym wynikiem tego dowodzenia — są praktyki ascetyczne tak wysoko cenione we wszystkich wielkich układach religijnych <sup>1)</sup>.

Przez indyjskich badaczy teologów, ascetyzm pod względem ujarznienia zwierzęcych namiętności jest uważany stosownie do ich dualistycznych teorii, jako środek do oczyszczenia umysłu; a takie oczyszczenie jak twierdzą, jest najgłówniejszym warunkiem do osiągnięcia całkowitej wiedzy Brahmy z jej właściwą wolnością od »Sarusary«, to jest od zmysłowego życia <sup>2)</sup>, uwolnienie to jest wielkim celem i powodem religijnego życia hindusów. Oczyszczenie ciała przez praktyki ascetyczne, jest także uważane przez indyjskich teologów za potrzebny warunek dla spójni nawet w tem doczesnym życiu między duszą ludzką a Bóstwem; nadzieja tej

---

<sup>1)</sup> Kościół chrześcijański przepisuje pokuty także w innym celu, utrzymując, że nawet za grzech, za który się żałuje pokuta czasowa jest należną. Aby dostarczyć sposobów w dopełnianiu tego obowiązku, pokutnicza karność Kościoła ma zap w formie postów, biczowań, pielgrzymek i grzywn.

<sup>2)</sup> Objasnienia do Upamishads i Sri Sankara p. Sitavama Sastri.

spójni jest przedmiotem ekstazy i natchnienia dla wielu indyjskich duchownych.

Na wschodzie w ogólności, a w Indyi w szczególności, ludzka cielesna powłoka była od wieków uważana za wielką przeszkodę dla umysłu do osiągnięcia swego właściwego przeznaczenia — czy to przeznaczenie byłoby — jak uczą buddhyści uwolnieniem od kary następujących istnień na tym świecie z ostateczną »nirvaną« — albo, jak hindusi utrzymują, bezpośrednią spójnią i zupełnem pochłonięciem przez Wszeczną Duszę. I jakiegokolwiek były twierdzenia, ciało ludzkie było zawsze w religijnej gorliwości poświęcone prawie we wszystkich krajach, dla domniemyanych korzyści, i to tłumienie przyrodzonych pragnień, często skojarzone ze strasznie złem obchodzeniem się z ciałem dla duchownych celów, jest tem, co my teraz zwykle nazywamy ascetyzmem <sup>1)</sup>, chociaż ciekawem jest, że u Greków ascetyzm polegał na powściągliwości zmysłowych popędów, która była potrzebna dla zachowania ciała w jego atletycznym stanie.

Z tych, którzy poddają się umartwieniom, większość, jakiegokolwiek byłoby ich wyznanie, poprzestaje w swojej karności na okolicznościowych postach albo na peryodycznem powstrzymywaniu się od poszczególnych gatunków pożywienia; ale wszędzie można znaleźć mniejszość o naturach czułych, którzy boleśniej dotknięci znużeniem życia i pobudzeni niepohamowanem podnieceniem intenzywnego religijnego entuzjazmu, chętnie wyczerpują swoją pomysłowość w umartwianiu samych siebie przez bezlitośne dolegliwości i pokuty.

Dawna historia chrześcijańska zaopatruje nas w mnogie przykłady tego ostatecznego typu — ale nie jest to osobliwością Chrześcijaństwa, jak to zaraz zobaczymy. Taka heroiczna

---

<sup>1)</sup> Dziwnem się to może wydawać, że czasem cierpienie samo przez się może być uważane przez natury bardzo wrażliwe, za pożądane. Św. Teresa naprzykład mówi: Tylko przez cierpienie życie staje się dla mnie znośnem. Moje największe pragnienie jest cierpieć. Często, bardzo często wołam do Boga z głębi mojej duszy: »Albo cierpieć albo umrzeć, oto wszystko, o co Ciebie, Boże błagam«. (Psychologia świętych p. Joly str. 168).

## SPIS RZECZY.

<b>Słowo wstępne</b> . . . . .	Str 1
<b>Przedmowa</b> . . . . .	3
<b>Wstęp.</b> Pierwsze wspomnienia o saddhusach i fakirach. — Były to i są zawsze sławne postacie w Indyi. — Można ich wszędzie spotkać; wędrują przez doliny i góry, przez miasta i dżungle. — Nieocze- nieni i niezrozumiani przez Europejczyków. — Są rozmaitych sekt, mają szczególne zasady i sprzyjają dziwnym zwyczajom. — Praw- dziwy zmysł wschodu jest wcielony w saddhusach . . . . .	7

### ROZDZIAŁ I.

<b>Ascetyzm: jego początek i rozwój.</b> Ascetyzm jest wspólnym pierwiast- kiem każdej religii. — Podstawowe idee ascetyzmu. — Grzeszność. Doktryna, że materya jest dziedzicznym złem. — Wierzenie, że ciało ludzkie jest wielką przeszkodą dla duszy do uzyskania prze- znaczonego jej celu. — Ascetyczne praktyki; warunki geografi- czne, polityczne i socyalne, które bardzo sprzyjają do przyswo- jenia sobie tychże przez wielką część każdego społeczeństwa. — Istnienie takich warunków w Indyi od najdawniejszych do tera- źniejszych czasów . . . . .	15
--	----

### ROZDZIAŁ II.

<b>Charakterystyczne znamiona i właściwości. ascetyzmu indyjskiego.</b> Idee indyjskie o bezgranicznej władzy nad naturą, do zdobycia przez ascetyczne praktyki. — Słuszność tego twierdzenia. — Przykłady o władzy osiągniętej przez ascetów cytowane z Ma- habharatą, Ramayana, Siwa Purana i Wisznu Purana. — Istota boska poddaje się pokuтом. — Współzawodnictwo sekt jest po-	
---	--

wodem powstania legend o konfliktach opartych na pomysłowych praktykach ascetycznych, pomiędzy współzawodniczącymi prze- wódcami. — Tytaniczny konflikt pomiędzy Vasishtha a Vismami- tra — także pomiędzy Nanakiem a Siddhasami. — Indyjsk sce- tyzm zwykle nie ma związku z etyką . . . . .	Str. 27
---	------------

## ROZDZIAŁ III.

<b>Saddhusowie wobec publiczności -- na jarmarkach i w różnych miejscowościach.</b> — Saddhusowie na jarmarkach. — Ich ubiory. Znamiona i wytłumaczenie sekt. — Układ włosów. — Różańce. — Różne ozdoby i ich znaczenie. — Żebracza sakiewka. — Szczy- pce. — Drągi do oparcia. — Fajki. — Moździerz. — »Bhang« etc. Pustelnie. — Ascetyczne praktyki różnych rodzajów i stopni. — Mniejszy ascetyzm. — Przybieranie pozycji. — Dziwne praktyki oczyszczające . . . . .	45
---	----

## ROZDZIAŁ IV.

<b>Cuda spełniane przez terażniejszych saddhusów i fakirów.</b> — Wi- zyoniści jak Sanyasi Ramakriszna. — Saddhuizm jest do pe- wnego stopnia tem, czem gdzieindziej była magia i czarnoksię- stwo. — Opowiadania i anegdoty o cudach zdziałanych przez saddhusów i o klęskach przez nich spowodowanych i odpartych. — Przemiana metalu przez saddhusów. — Opowiadanie o mahome- tańskim cudotwórcy, który był uczniem pewnego saddhusa. — Pretensje wyższości fakirów nad saddhasami. — Dziwne obej- ście się z fakirem przez jego współwyznawcę. — Saddhusowie jako lekarze, chiromanci, wróżbici i akrobaci . . . . .	61
Nadzwyczajna opowieść o pewnym Yoga . . . . .	64

## ROZDZIAŁ V.

<b>Kilka szczegółów o saddhusach podług urożeń indyjskich.</b> — Ośm opowiadań ze sławnych sanskryckich dramatów i innych źródeł:	
1) Sakoontala . . . . .	78
2) Malati i Maddava . . . . .	83
3) Rozczarowanie . . . . .	89
4) Rogaty Rishi . . . . .	91
5) Marnotrawny syn odnaleziony . . . . .	94
6) Pani dobrego serca . . . . .	95
7) Oszukany ojciec . . . . .	96
8) Przebiegłość kobieca . . . . .	98

## ROZDZIAŁ VI.

- Saddhusowie opisani przez europejskich podróżników po Indyi.** — Greckie i rzymskie sprawozdanie o saddhusach i ich praktykach. — Spostrzeżenia o saddhusach i o ich właściwościach, opowiedziane w dziełach złotnika Taverniera, Dra Berniera, Seniora kupców, James-Forbes'a, misjonarza Warda, Pułkownika Sleemana i biskupa Hebera . . . . . 100

## ROZDZIAŁ VII.

- Pogląd na następujące po sobie fazy teraźniejszego hinduizmu i o początku najważniejszych sekt indyjskich w stosunku do rozwoju saddhuizmu w Indjach.** — **Cz ę ś ć I.** Kilka fundamentalnych doktryn o religii indyjskiej: Mya, Panteizm, wędrowka dusz, Karma . . . . . 113
- Cz ę ś ć II.** Nowożytny hinduizm. — Główne podziały. — Reformator sekty Siwy, Sankara Acharya. — Jego krucyata przeciwko budhizmowi. — Uwielbienie Sakti. Pomyślnie wkroczenie do Indyl Mahmonda Guzin. — Islam jako podniecający czynnik do powstania nowych i współzawodniczących sekt Siwy i Wisznu. — Puranas. — Wyprawa Ramanyasa przeciwko Siwaizmowi. — Basawa i jego doktryny. — Nabożeństwo do Kriszny, głoszone przez Madhavacharya i Jego teologiczne zapatrywania. — Ramananda głosi w Benares nabożeństwo do Ramy i Siwy. — Tendencje w późniejszych sektach ku antropomorfizmowi . . . . . 117
- Cz ę ś ć III.** Nowożytni demokratyczni reformatorzy. — Kabir, jego szczególne i doniosłe stanowisko jako reformatora. — Vallabcharya ustanawia nabożeństwo Kriszny jako Bała Gopała. — Chaitanya głosi nabożeństwo do Kriszny *cum* Radha. — Baba Nanak i jego nauka. — Sikhs-Dadu i jego sekta. — Ram Charn i Ram Sanehis utworzone przez niego. — Księżniczka Mirabai z Rajput poświęcona Kriszni. — Dalszy ciąg dzisiejszego hinduizmu. — Krótki spis . . . . . 139

## ROZDZIAŁ VIII.

- Indyjskie ascetyczne sekty i ich podziały.** — **Cz ę ś ć I.** Wstępne uwagi. — Mnogość sekt indyjskich wcale nie anormalna. — Wzidzenie się z kapłanem należącym do Dżajnaizmu, czyli Yatisów. Ich sposób myślenia i zwyczaje . . . . . 149
- Cz ę ś ć II.** Główne sekty hinduskie: Siwaizm, Wisznizm i Sikhizm. — Szczegóły o Sanyasach, Dandisach, Paramahansach, Brahmachariach i Aghorach . . . . . 158
1. Sanyasowie . . . . . 159



	Str.
Sześć zakazów . . . . .	161
Sześć przykazań . . . . .	162
2. Dandowie . . . . .	166
3. Paramahansowie . . . . .	168
4. Brahmacharowie . . . . .	169
5. Lingaitowie . . . . .	170
6. Aghorowie . . . . .	174
<b>Cz ę ś ć III. Yogowie i Yoga Vidya. — Yogowie zwracają uwagę Za-</b> <b>chodu. — Filozoficzno-religijne idee podstawowe Yogaizmu. —</b> <b>Emancypacja duszy głównym celem dążności indyjskiej religii. —</b> <b>Yoga Vidya naucza jak może dojść do spójni indywidualnadusza</b> <b>z Wszech-Duchem. — Szczegóły i prawdopodobny początek asce-</b> <b>tyzmu i praktyk Yogaizmu. Pretensje nowożytnych Yogów. —</b> <b>Historia, zwyczaje i reguły sekty Yogów . . . . .</b>	174
<b>Cz ę ś ć IV. Sekty Wisznizmu: Sri Vaischnava, Madhava, Ramananda,</b> <b>Kabir, Panthis, Ballavacharya, Chaitanya . . . . .</b>	194
<b>Cz ę ś ć V. Trzy żebracze zakony należące do Sikhizmu: Udasi, Nirmali</b> <b>i Askalis . . . . .</b>	200

## ROZDZIAŁ IX.

**Osobiste miłe i przykre doświadczenia z saddhusami.**

1. Kołysający się Bairaga . . . . .	207
2. Sanyasi Swami Bhaskarananda z Benares . . . . .	213
Śmierć Swami Bhaskaranda Saraswati . . . . .	217
3. Gareeb Das Uzdhabahu Bairagi . . . . .	218
4. Yogi, który ochronił Amritsar od kłęski . . . . .	222
5. Wędrujący Brahmanchari z okolic Tamil . . . . .	225
6. Saddhus pochodzenia europejskiego, z Simla . . . . .	227
7. Nagi Sanyasi i jego towarzysza księżua z B. . . . .	228
8. Saddhus królewskiego pochodzenia księżę »Bir Bhanu Singh« Przykazania ze świętej Biblii . . . . .	230 232
9. Saddhus, który znalazł Boga . . . . .	233
10. Bairagi, wielbiciel słońca . . . . .	235
11. Yogowie i pobożne kobiety . . . . .	237
12. Pseudo-saddhus i jego przygody . . . . .	239
13. Gość Yogów . . . . .	241
14. Saddhus jako restaurator . . . . .	243
15. Święty w łańcuchach . . . . .	243

## ROZDZIAŁ X.

**Kilka kobiet poświęconych ascetyzmowi zwanych »Sadhri«.**

1. Srimati Panditta Mai Jivan Mukut . . . . .	245
---	-----

	Str.
2. Sri Maji, pustelnica z Annandgupha koło Benares . . . . .	247
3. Premi, młoda sadhvi, która przyjęła chrześcijaństwo . . . . .	248

## ROZDZIAŁ XI.

**Hinduskie klasztory.** — Klasztory istniały w Indyach od najdawniejszych czasów i teraz można je spotkać rozrzucone po całym kraju. — Powody światowe i religijne, które powodują założenie klasztorów. — Zarządzenie klasztorami majątkami. — Kapłani nie obowiązani pracować w żaden sposób. — Opis instalacji opata. — Zwiedzenie Udasi Akhara w Santokh Das. — Obecność kobiet tamże dozwolona. — Skarby i ich historye. — Publiczne zabawy w tymże klasztorze. — Szacunek sekty dla popiołów. — Spotkanie z innym opatem, który nie znalazł ani jednego dobrego słowa dla saddhusów. — Odwiedziny Dharmsala ze sekty Nirmali. — Literatura sanskrycka czytana i tłumaczona tamże. — Duży klasztor w Yogi Tilla. — Rozmowa z opatem. — Spotkanie kilku znajomych. — Romantyczna historia o Tilli. — Szczegóły o pewnych miejscach pielgrzymki, opowiedane przez rozmownego wędrownego Yogę. — Stronniczość saddhusów dla nagości . . . . . 251

## ROZDZIAŁ XII.

**Narodowe ideały życiowe jako wskazówki charakteru narodowego.** Europejskie i amerykańskie ideały w przeciwstawieniu z indyjskimi ideałami. — Życie pełne abnegacji uważane przez hindusów za jedyne możliwe świątobliwe życie. — Saddhuizm pod względem religijnym, socjalnym, politycznym, umysłowym i przemysłowym. Uwagi o prawdopodobnej przyszłości saddhuizmu . . . . . 272